Cena numeru 6 groszy.

Nr. 202 SOSNOWIEC, sobota dnia 4 września 1915 roku. Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

Sosnowiec d. 3 września.

Pewien odłam radykalnej prasy partyjnej, nie poprzestając na zohydzaniu i brutalnem lżeniu przeciwników politycznych, prowadzi nadto wstrętną kampanię publicystyczną przeciw dwom zasłużonym i powszechnie szanowanym mężom w narodzie. Są nimi: Henryk Sienkiewicz i Ignacy Paderewski. W swoim czasie wykazaliśmy bezdenną śmieszność traktowania wielkiego artysty i obywatela *per* „pan Paderewski". Względem autora „Quo vadis?" użyto innej broni, gdyż potwarczego paszkwilu. Oto bowiem w kilku organach pomienionej prasy radykalnej, ukazały się sążniste artykuły o nastąpionej jakoby konferencji Henryka Sienkiewicza, ze znanym francuskim politykiem i mężem stanu Delcasem, który miał znakomitego pisarza lekceważąco przyjąć, a nawet brutalnie potraktować.

Tymczasem dzienniki krakowskie i poznańskie zamieszczają obecnie list Henryka Sienkiewicza pisany z Vevey w Szwajcarji, przeczący wszystkiemu kategorycznie. Autor „Bartka Zwycięzcy" oświadcza, że już od lat siedmiu nie był w Paryżu, Delcaségo nigdy osobiście nie widział, a wreszcie że w żadnej akcji politycznej pośrednio lub nawet bezpośrednio, udziału nie bierze. Innemi słowy, stanowcze *dementi* Sienkiewicza demaskuje artykuły o rzekomej konferencji z dyplomatą francuskim, jako bezwzględny fałsz, świadomie w obieg puszczony.

Zdawałoby się, że te organy partyjne, które ów potwarczy pamflet w swoim czasie w formie aż wstępnych artykułów ogłosiły, powinnyby teraz skwapliwie fałsz odwołać, o ile oczywiście zostały w dobrej wierze, w błąd wprowadzone. Ponieważ tego dotąd nie uczyniły, muszą być uważane za świadomych wspólników bezecnego fałszerstwa. Cały zaś incydent uwydatnia jeszcze bardziej poziom moralny owej publicystyki, która się uraża przy wypominaniu jej ścisłego sojuszu z „czerwoną jarmułką". A przecież, to tylko nowy przyczynek do ustalonego pewnika, że jej kierowniczemu władztwu służbiście podlega, cała owa tromtadracja radykalnych „korepetytorów patrjotyzmu".

R. K. Z.

Z widowni wydarzeń.

Łuck—Dubno—Równo.

Twierdze: Łuck, Dubno i Równo stanowią t. zw. „wołyński trójkąt forteczny".

Wczorajszy komunikat austrjacki przyniósł wiadomość o zdobyciu Łucka, fortecy drugiego rzędu, z wołyńskich najbardziej wysuniętej na północ. Broniła ona przejścia przez Styr, dopływ Prypeci. Utwierdzenia składały się z odległych o 5 wiorst od miasta czterech fortów i całego szeregu szańców.

Łuck, miasto powiatowe w gub. Wołyńskiej, jest grodem bardzo starożytnym, mającym piękną przeszłość historyczną. Niegdyś był stolicą udzielnego księstwa. W 1429 r. odbył się tu zjazd kilku monarchów, w czasie którego książę Witold wspaniale podejmował gości.

Miasto różne przechodziło koleje — upadało i wzrastało. Wielkie pożary w końcu XVIII stulecia zniszczyły w Łucku najpiękniejsze gmachy. Zamiana miasta z wojewódzkiego na powiatowe oraz przeniesienie w początkach ubiegłego wieku rezydencji biskupiej z Łucka do Żytomierza — przyczyniły się ostatecznie do upadku tego prastarego grodu.

W 1912 roku Łuck liczył 20,000 mieszkańców, w tej liczbie 13,000 żydów.

Dubno, leżące bliżej Galicji na wschód od Brodów, broni przejścia przez Ikwę, dopływ Styru. Jest to najsłabsza forteczka z „trójkąta wołyńskiego". Dubno posiada jedynie szańce polowe i paręset armat.

W historji znane jest z t. zw. kontraktów dubieńskich (czterotygodniowy jarmark na Trzy Króle), które sprowadzały tu szlachtę i mieszczaństwo z odległych okolic. W 1794 roku kontrakty przeniesiono do Kijowa, wskutek czego Dubno straciło dawne znaczenie. Miasteczko liczy teraz 13.000 ludności, w tem około 8 tysięcy żydów.

Najsilniejszą fortecą na Wołyniu jest Równo. Twierdza ta, składająca się z 7 oddzielnych fortów, broni przejścia przez Ujście i ważnego węzła drogi żelaznej. W Równie schodzą się linje kolejowe z Brześcia, Kijowa, Łucka, Dubna i z Galicji wschodniej przez Radziwiłłów.

Równo jest bardzo starożytnym grodem. Niegdyś było własnością książąt Ostrogskich, obecnie należy do Lubomirskich. Liczy około 26,000 mieszkańców.

Prócz wołyńskiego „trójkąta twierdz", południa Rosji od strony Galicji bronią jeszcze dwa ufortyfikowane miasta na Podolu: Chocim i Kamieniec Podolski. Po zdobyciu ich — co nastąpi zapewne w niedalekiej przyszłości — droga do Kijowa będzie dla sprzymierzonych otwarta.

Polonus.

Na ziemiach polskich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.). Z głównej kwatery donoszą d. 2 września:

Grupa armji feldmarszałka Hindenburga.

„Na linji kolejowej Wilno—Grodno została zdobyta miejscowość Czarnokowale.

Pod Mereczem nasz atak poczynił postępy.

Na zachodnim froncie Grodna padła zewnętrzna linja forfów. Północno-niemiecka obrona krajowa zdobyła wczoraj fort Nr. 4 położony na północy od drogi Dąbrowa—Grodno, załoga w liczbie 500 ludzi została wzięta do niewoli. Późnym wieczorem zdobyły wojska badeńskie dalej na północny-zachód położony fort Nr. 4a., z 1500 ludzi załogi. Reszta szańców wysuniętego zachodniego frontu została potem opuszczona przez Rosjan.

Na wschód od Białostoku przejścia przez Swisłocz (na południe od Odelska) po walce zostały przez nas obsadzone. Wczorajsza ogólna zdobycz tej grupy wynosiła 3070 jeńców, 1 ciężkie działo i 3 karabiny maszynowe. Koło Ossowca wydobyto 3 ciężkie działa, zatopione w błotach.

Grupa armji księcia Leopolda Bawarskiego.

Wywalczyliśmy wczoraj wyjście z północnego skraju puszczy Białowieskiej. Opanowaliśmy nocą przejścia przez Jasiołkę na terenie błotnistym na północ od Prużan, wzięliśmy przytem 1000 jeńców.

Grupa armji feldmarszałka Mackensena.

Odcinek Muchawca został przekroczony w pościgu na całym froncie.

Na południowo-wschodnim terenie walk (w Galicji) wzięto wczoraj przeszło 1000 jeńców i jeden karabin maszynowy".

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.) Urzędowo donoszą dnia 1 września:

„Twierdza Łuck znajduje się w naszych rękach. Dzielny austrjacki pułk piechoty arcyksięcia Rainera Nr. 59 za pomocą bagnetów wyrzucił Rosjan ze stacji kolejowej i z oszańcowanego obozu baraków na północ od tego miejsca i jednocześnie z uciekającym nieprzyjacielem wtargnął do miasta, które było zdobywane aż do wieczora. Pobity przeciwnik zbiegł na południe i na południowy wschód.

Około Białego-Kamienia, w północno-wschodniej Galicji, armja generała Boehm Ermollego przełamała na przestrzeni 20 klm. linje nieprzyjacielskie. Tego rodzaju podwójna klęska zmusiła wszystkie walczące jeszcze na zaahód od Styru siły rosyjskie do odwrotu poza tę rzekę.

Ruch odwrotowy nieprzyjaciela rozszerzył się dziś rano również na front około miejscowości Zborów, którą wczoraj zdobyła armja generała hr. Bothmera.

Nad Strypą trwa jeszcze walka. niemiecka i austrjacko - węgierska brygada została około Kozowy odpartą przez kontratak rosyjski o kilka kilometrów. Zarządzony przez nasze wojska, w celu wypędzenia nieprzyjaciela atak skrzydłowy, zanim jeszcze doszedł do skutku zmusił Rosjan do szybkiego odwrotu na wschodni brzeg Strypy.

Również na północ od Buczaczu zostały odparte liczne ataki nieprzyjacielskie, przyczem przeciwnik poniósł ciężkie straty.

Liczba jeńców, wziętych do niewoli w ciągu ostatnich dni, we wsahodniej Galicji i na wschód od Włodzimierza-Wołyńskiego wzrosła do 36 oficerów i 15,250 szeregowców.

Wogóle w ciągu miesiąca sierpnia wojska sprzymierzone, walczące pod dowództwem Austro-Węgierskiem wzięły do niewoli 190 oficerów i 53,229 szeregowców, oraz zdobyły 34 armaty i 123 karabiny maszynowe. Ogólna liczba wziętych przez te wojska jeńców od początku maja wynosi 2.100 oficerów i 642,500 szeregowców, liczba zdobytych od maja dział wynosi 394, karabinów maszynowych 1275".

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (B.T.W.). Z głównej kwatery donoszą dnia 2 września:

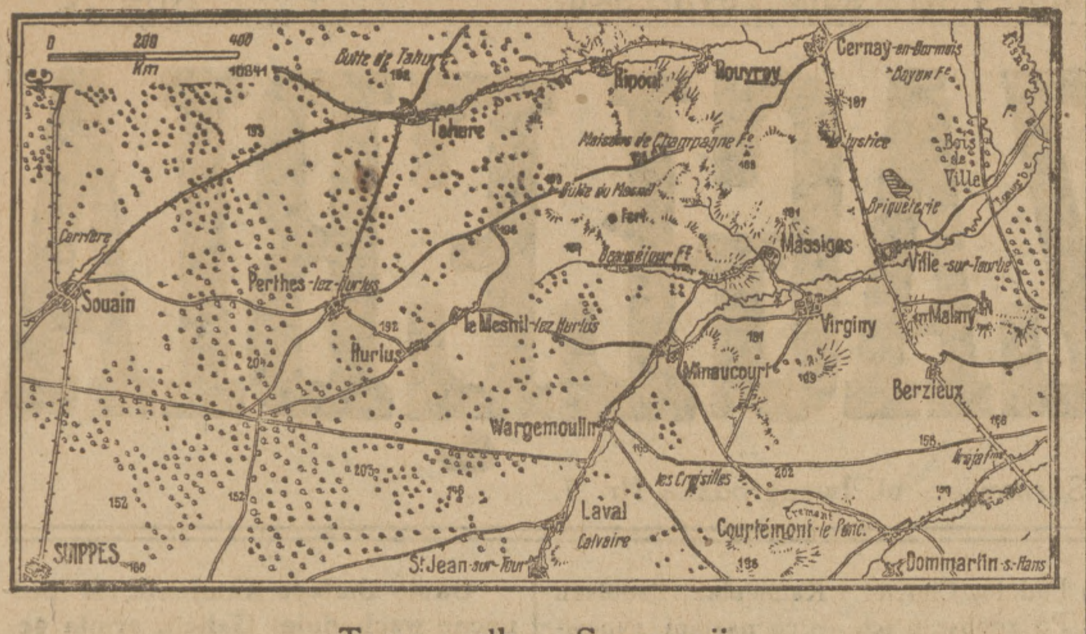
„W Wogezach na północ od Monastyru doprowadził nasz atak do odebrania utraconych na rzecz Francuzów części rowów w walkach od 18 do 22 sierpnia. Linje wierzchołków Lingekopf i Barrenkopf są wskutek tego znowu w naszych rękach. Kontrataki zostały odparte, 27 strzelców alpejskich wzięto do niewoli, nadto zdobyliśmy 3 karabiny maszynowe. Nad Avocourt, na północny zachód od Verdun został latawiec francuski zestrzelony przez naszego lotnika".

Na południowym terenie.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.) Urzędowo donoszą dnia 1 września:

„Na włoskim terenie położenie nie uległo zmianie".



Teren walk w Szampanji.

Sprawy oświatowe.

Według dzienników warszawskich powstał projekt, ażeby działalność wydziału oświecenia w Warszawie rozciągnąć na cały kraj. Przy centralnym komitecie obywatelskim istnieje wydział oświaty, ale jego działalność na prowincji jest bardzo ograniczona, gdyż do niedawna Warszawa była odcięta od kraju. Istniejące przy licznych komitetach obywatelskich sekcje szkolne, rady szkolne i wydziały szkolne działają na obszarze ograniczonym i zupełnie luźnie.

Chodzi więc o to, ażeby rozproszoną w zakresie szkolnictwa polskiego pracę zjednoczyć i uzależnić od jednego naczelnego organu szkolnego, którym może być wydział oświecenia w Warszawie. Tak zorganizowane szkolnictwo przy wspólnych wysiłkach całego kraju może wydać pożądane owoce.

*

W sprawie uchwały o powszechnem nauczaniu w Warszawie korespondent „Dziennika Berlińskiego" pisze:

„Społeczeństwo, po ustąpieniu Rosjan z Warszawy, jak gdyby się na nowo narodziło, rzucając wielkie hasła pracy u podstaw. I dziś, mimo ogólnego zastoju, mimo szerzącej się z dnia na dzień nędzy — Warszawa nie zawahała się przed wypowiedzeniem walki ciemnocie i analfabetyzmowi, które trzymały w szachu 50 procent ludności przez wiek cały. Szaleństwem nazywa ten krok jedno z pism warszawskich, szaleństwem — które winno się udzielić innym miastom, które powinno zagrzać do czynu naszą ospałą, bezmyślną, jałowo-rozpolitykowaną prowincję. Dziś pod hasłem tego szaleństwa Warszawa budzi się o świcie do trosk codziennych i z niem idzie na spoczynek... Czy zapał ten i poświęcenie udzieli się reszcie kraju, nie wiadomo. Od przywódzców prowincjonalnej gospodarki społecznej zależy wszystko. Oni winni się ruszyć i mamy nadzieję, że się ruszą. Budżet szkolny, uchwalony przez warszawską komisję K. O., jak już donosiłem, sięga 1,827,000 rb. Obejmuje on wydatki na potrzeby uniwersytetu i politechnki".

*

Dowiadujemy się, że przy polskim uniwersytecie warszawskim, ma być utworzony fokultet teologiczny. Sprawą tą żywo się zajmuje kurja arcybiskupia w Warszawie, która delegowała do wydziału oświatowego w charakterze swego przedstawiciela regensa konsystorza metropolitalnego ks. kanonika Czesława Sokołowskiego, magistra św. Teologji, a zarazem profesora seminarjum duchownego.

Fakultet teologiszny istniał w b. uniwersytecie warszawskim przed Powstaniem Listopadowem, następnie zamieniony został na Akademję duchowną, której ostatnimi rektorami byli ks. Wincenty Chościak-Popiel, późniejszy arcybiskup-metropolita, oraz ks. Henryk Dołęga Kossowski, zmarły przed 10-ciu laty, jako Biskup-sufragan kujawsko-kaliski.

Po Powstaniu Styczniowem, rząd rosyjski skasował Akademję w Warszawie, kapłani zaś polscy dla wyższych studjów teologicznych byli wysyłani do Petersburga w ograniczonej liczbie. Wyjazd zaś do wyższych uczelni duchownych za granicą nadzwyczaj utrudniano.

Charakterystyczny list.

W wychodzącym obecnie w Warszawie dzienniku niemieckim „Warschauer Zeitung" został zamieszczony list napisany na pół po niemiecku i na pół w żargonie.

Ow obywatel żydowski („a jüdische birger") pisze: „Szanowny panie wydawco! Ponieważ jestem przyjacielem niemczyzny, czytuję codziennie pańską „D. Warschauer Zeitung" i współczuję pańskiej radości oraz pańskim troskom. Bardzo jednak boli mnie to, że w pańskiem piśmie nie znajduję żadnego oddźwięku naszej prasy, żadnego słowa o tem, co się w niej pisze, jakbyśmy nie byli 35 do 40 procentową częścią ogółu ludności. Czyż nie żalą się pisma nasze codziennie z powodu dzikich wybryków, niesprawiedliwości i krzyczących gwałtów, których na nas dokonywa Komitet obywatelski i milicja obywatelska, powstałe na żądanie Rosjan, antysemitów i barbarzyńców, a następnie zatwierdzone przez władzę niemiecką".

Ciekawy ten list kończy się zapewnieniem, że pisma żydowskie „Moment" i „Haint" rozporządzają dowodowym materjałem. Redakcja „D. W. Zeitung" dodaje od siebie, że tego rodzaju listy oraz oskarżenia otrzymuje często i radzi je skierowywać do ces. niemieckiego biura policyjnego, przyczem poucza, aby nie wnosić oskarżeń ogólnikowych, lecz przedstawiać fakty, które można sprawdzić.

Obwieszczenie urzędowe.

„1. Przy wszystkich napisach i nazwach znajdujących się w języku rosyjskim i polskim nad sklepami, warsztatami, szkołami, przy mieszkaniu lekarzy, adwokatów, akuszerek i t. d. ma być język rosyjski zamieniony niemieckim przez przetłómaczenie (nie zmianę) polskiej nazwy. Obydwa napisy mają być jednakowej wielkości, jednakowo wyraźne i bez błędów językowych. W ten sam sposób mają też być szyldy na rogach ulic i na wszystkich placach zmieniane. 2. Napisy w innych niż polskim i niemieckim wzbronione. 3. Do 1-go listopada winny być te zmiany przeprowadzone. 4. Przekraczający niniejsze rozporządzenie karani będą grzywną do 10000 marek, aresztem lub więzieniem do 6 miesięcy. Obok właściciela lokalu handlowego jest też właściciel domu odpowiedzialnym za karą pieniężną. 5. Napisy nieodpowiadające temu rozporządzeniu mogą być usunięte lub zmienione na koszt ich posiadacza lub właściciela domu niezależnie od kary".

Będzin, dnia 28 sierpnia 1915 r.
Komendant w powiecie będzińskim
podp. Pułkownik von **Kraewel.**

Sosnowice, dnia 28 sierpnia 1915 r.
Casarski Naczelnik Powiatu
podp. **Büchting.**

Z dnia na dzień.

Dn. 8/IX.

Z Sosnowca.

— **Po rocznej nieobecności.** Od paru dni bawi w naszem mieście ks. Antoni Wenikajtis, prefekt sosnowieckich szkół miejskich. Zaskoczony wybuchem wojny podczas zeszłorocznych wakacji, które spądzał w Warszawie, nie miał już później ks. prefekt Wenikajtis możności przyjechać do Sosnowca.

— **Sklepy Komitetu żywnościowego** przy ul. Głównej Nr. 22 i 24, oraz przy ul. Realnej są otwarte również w niedziele i święta od godz. 8 do 10 rano.

— **Ze straży ogniowej.** W najbliższą niedzielę o godz. 4 i pół po poł. na placu obok remizy odbędą się cwiczenia Straży ogniowej ochotniczej.

— **Cukier.** Poczynając od dnia 1 b. m. cukier sprzedawany jest w sklepach Komitetu żywnościowego w ilościach ograniczonych, mianowicie 1/4 kg. czyli 19 i pół łuta tygodniowo na osobę.

— **Sprzedaż mięsa.** Komitet żywnościowy, oprócz jatek przy ul. Modrzejowskiej (bazar) i przy ul. Nowo-Pogońskiej, z dniem 4 b. m. otwiera trzecią jatkę przy ul. Staro-Sosnowieckiej Nr. 76. Jatki są otwarte codziennie od godz. 6 do 12 w południe, w niedziele zaś i święta od godz. 6 do 10 rano. Cena mięsa rosołowego 38 kop., pieczeniowego 43 kop. za funt.

— **Plantacje miejskie.** Rewiry milicji poleciły stróżom domów, około których drzewka chylą się, aby natychmiast doprowadziil podpory do porządku. Niezależnie od tego zabroniono wylewać pod drzewka mydlin.

— **Zużytkowanie opadłego owocu.** W tym roku wobec braku sił i środków zaradczych, wielka ilość owocu opada i marnieje. Zaleca się więc owoc taki zbierać i wysyłać w koszach, workach lub beczkach pod następującym adresem: „Obstoerwertungsgesellschaft m. b. H. in Birnbaum Bez Posen". Owoc wysyłany tam, zostanie przez wyżej wspomnianą spółkę zapłacony.

— **Brak handlujących tytuniem.** Z powodu rozporządzenia, iż handlujący tytuniem obowiązani są wyrobić specjalne pozwolenia i opłacić patent (20 marek), od dnia 1 września t. j. od środy palacze tytuniu z trudnością mogli zaopatrzyć się w ów „przysmak" na ulicy, gdyż handlujący wyrobami tabacznemi zniknęli z horyzontu.

— **W sprawie zakładów fryzjerskich.** Na żądanie komendy etapowej wojsk niemieckich, naczelnik milicji miejskiej p. Sojda polecił rewirom zobowiązać fryzjerów, ażeby zakłady w soboty i wigilje świąt były cały dzień otwarte.

— **Kary na dorożkarzy.** Wskutek niewypełniania należycie przez dorożkarzy dyżurów nocnych około st. kolei W. W., kilku z nich skazano na kary pieniężne. Niezależnie od tego wyjaśniono właścicielom dorożek, iż w

Szary zeszycik.

III.

Zbliżał się koniec urlopu. Ani słońce południowe, ani włoskie powietrze nie wracały sił hrabiance.

Dnia pewnego nie było jej na plaży, wieczorem przy obiedzie miejsce jej było opróżnione. Hrabia, pytany przez kogoś, odpowiedział, że córka nieco się przeziębiła i ma lekką gorączkę.

— Nic nie znacząca niedyspozycja, która wnet przejdzie—zapewniał — jutro będzie zdrowa.

Ale gorączka nie ustępowała a jutro przyniosło najniespodziewaniej cios. Hrabia i Helena byli wprost zaskoczeni. Wiedzieli, że Anusia jest wątła, ale tak wczesnej śmierci nie przypuszczali.

W nocy wynieśli się po cichu, żeby nie niepokoić mieszkańców hotelu i wszystko poszło dawnym trybem.

Słońce, fale i wir zabaw.

Tylko ubyła mała dziewczynka — i zostawiła w sercu młodzieńca przekonanie, że szczęście po to tylko się ukazuje. by w mgłę się rozpłynąć.

Na pogrzeb nie poszedł. Dopiero wieczorem odszukał na cmentarzu świeżą mogiłę—i tam długo klęczał w mistycznej rozmowie z ukochanym cieniem.

Wierzył z całem przekonaniem swej młodości, że miłość jego wieki przetrwa, przyrzekał zmarłej wierność i uroczyście ślubował, że nigdy nie popełni czynu, któregoby ona nie pochwaliła.

W tem dłoń czyjaś spoczęła na jego ramieniu. Gdy odwrócił głowę, ujrzał Helenę.

W oczach starej panny było zdumienie, może nawet zgorszyła ją obecność młodzieńca na grobie siostrzenicy.

— Pan ją znał—zapytała, wyniośle prostując wysoką, w krepę spowitą postać. Ale jedno spojrzenie w zbolałą twarz porucznika rozbroiło ją zupełnie.

— Kochałem ją — odrzekł z tą otwartością, do której uprawnia wielkie nieszczęście.

Stała się rzecz niespodziewana.

Stara, żyjąca w kastowych przesadach hrabianka podała instynktownym ruchem rękę mężczyźnie, który jej nigdy nie był przedstawionym.

A gdy potem opuszczali wspólnie cmentarz, rozmawiali jak dwoje ludzi, którzy znają się od dawna.

Promienne wspomnienie uroczego dziewczęcia wypełniło przepaść między bogatą arystokratką a biednym porucznikiem o skromnem nazwisku.

Przy porządkowaniu biureczka zmarłej znalazła Helena zeszycik; szary, mały, pensjonarski zeszycik. Leżał między modlitewnikiem a poezjami Heinego. Stara panna otworzyła go machinalnie. Myślała, ze zobaczy urywki wierszy, może zasuszone kwiatki. Przeczytała stronę. Zamknęła książkę, potem znów na chybił trafił otworzyła. Oczy jej szybko przebiegły kartki, pokryte drobnem, pensjonarskiem pismem. Aż doszła do ostatniej...

„Nie przywiązywałam wartości do życia. A teraz, kiedy wiem, że nie ma dla mnie ratunku, tak chciałabym żyć. Kocham go, wiem, że go kocham. A przecież muszę umrzeć".

To były ostatnie słowa pamiętnika. Teraz, kiedy było za późno, Helena przypomniała sobie, że Anusia unikała narzeczonego, że często płakała nocami, że rumieniła się przy spotkaniu z tamtym. Ruchy słowa, spojrzenia nabierały wagi. Powstawała przed nią tragedja młodych dusz. Kochało się dwoje dzieci, a nie mogli do siebie podejść, bo woda była za głęboka. Tak często w ostatnim czasie cytowała słowa poety.

Dwoje ludzi przeszło tuż obok szczęścia i żadna ludzka siła nie może naprawić pomyłki losu.

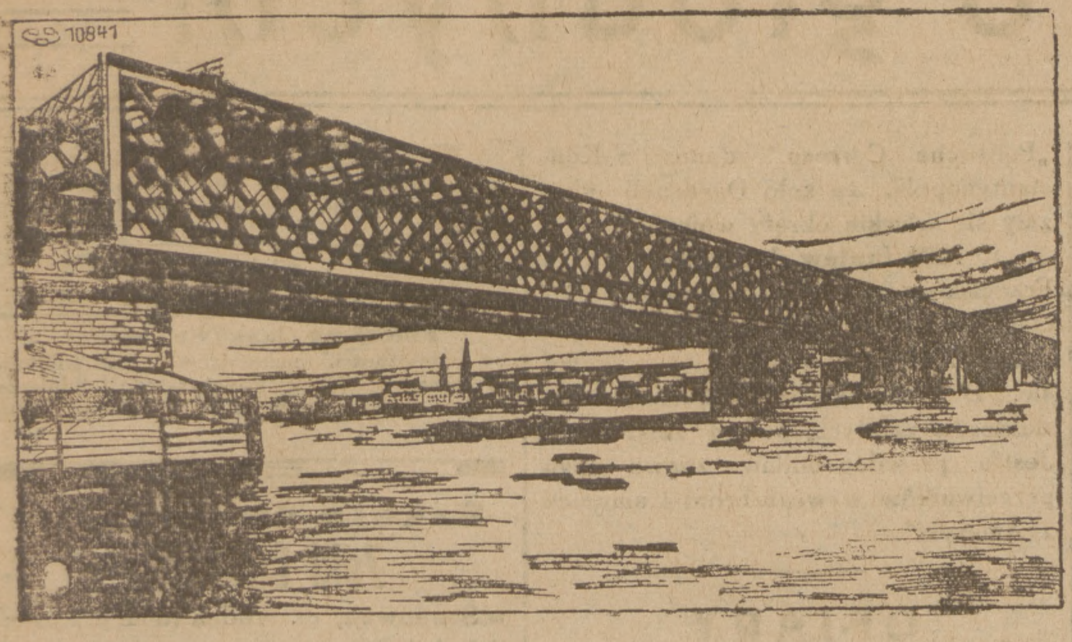
A potem wyjęła z ramek fotografję bratanki, włożyła do szarego zeszycika i starannie owiązaną paczkę własnoręcznie zaadresowała do porucznika.

Wiedziała, że jej postępowanie sprzeciwia się wszelkim przepisom światowego kodeksu, a jednak czuła, że inaczej być nie może

* * *

Oto historja szarego zeszyciku, który dostojnik kościelny włożył w martwe dłonie skromnego niegdyś porucznika, co umarł jako marszałek polny, książę na Krajnicy, najdzielniejszy żołnierz państwa.

KONIEC.



Wielki most żelazny pod Rygą.

razie powtarzania się niesubordynacji zastosowane będą środki ostrzejsze.

— **Kradzieże drobiu.** Od kilku dni przy ul. Starososnowieckiej powtarzają się systematyczne kradzieże drobiu. Kilka podejrzanych o kradzież indywidjów osadzono pod kluczem.

— Sprostowanie. W Nr 199 K. Zagłębia w artykule p. t. „Przemysł w Zagłębiu" w ostatnim wierszu drugiej szpalty opuszczone zostały wyrazy: (Przypisek sprawozdawcy red.) co zmienia znaczenie ostatniego zdania.

Z Będzina.

+ **Pożar.** Onegdaj o godzinie 8 wieczorem w ciasnem podwórzu domu Nr. 71 przy ul. Modrzejowskiej w przybudówce murowanej, stykającej się z drwalniami, wybuchł pożar. Ogień dzięki energicznej akcji Straży Obywatelskiej i Straży Ogniowej został ugaszony.

Z listów do redakcji.

Podziękowanie.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o umieszczenie w swem poczytnem piśmie następującego podziękowania.

Pani Jadwiga Krzymowska zawiadomiła żyd. Towarzystwo Dobroczynności, że przyjmie bezpłatnie na swą pensję 10 biednych dziewczynek. Wybrawszy najodpowiedniejsze z pomiędzy uczenic kompletów szkolnych, utworzonych przed 5 miesiącami przy Tow. Dobroczynności, składamy za ten czyn prawdziwie obywatelski, za otwarcie drogi do światła 10 wydziedziczonym i za przysporzenie—być może — 10 użytecznych pracownic społeczeństwu polskiemu — serdeczne podziękowanie.

Komisja Szkolna
przy Żyd. Tow. Dobroczynności.

Z Dąbrowy.

+ **Przepustki do Krakowa.** W „Dzienniku Urzędowym" czytamy: „Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że przepustki na przejazd do Krakowa tylko takim osobom wydawane będą, które się wykażą świadectwem lekarskim, stwierdzającem, że osoby były szczepione w ciągu ostatnich trzech lat".

+ **Na biedne dzieci.** W niedzielę dnia 5 b. m. w sali klubu miejscowego pod reżyserją p. H. Kozłowej, odegrana będzie sztuka ludowa w 3 aktach ze śpiewami i tańcami pod tyt. „Kachna". Czysty dochód przeznaczono na biedne dzieci.

+ **O posadę nauczycieli.** Dużo osób ubiega się w miejscowej inspekcji szkolnej o posady nauczycieli, których prawdopobnie będzie około 50. Zgłosiło się dotąd 150 kandydatów.

+ **Chleb staniał.** Cena chleba zniżona została do 40 kop. za bochenek 4 funtowy.

+ **Nowe opaski.** Członkowie policji otrzymali niedawno nowe żółte opaski z napisem w języku polskim.

+ **Zapomogi dla żon zapasowych.** W urzędzie gminnym wypłacano w tych dniach zapomogi dla żon t. zw. zapasowych, służących w armji rosyjskiej. Liczba opisanych kobiet wynosi około 100.

+ **Kradzieże warzyw.** Miejscowi właściciele gruntów oraz ogrodnicy uskarżają się na systematyczne kradzieże z ich pól i ogrodów.

Z Jędrzejowa.

W ubiegłą niedzielę odbyła się tu instalacja nowego proboszcza Stanisława Marchewki, który odprawił sumę z asystą w prastarej Piastowskiej świątyni opactwa cysterskiego. Kościół był przepełniony pobożnymi. Słowo Boże głosił przybyły umyślnie z Sosnowca ks. Wacław Bielecki. Parafjanie uroczyście witali swojego nowego duszpasterza. Jeden z najstarszych włościan z okolicy, przed drzwiami świątyni, podając ks. proboszczowi Marchewce staropolskim obyczajem chleb i sól, wypowiedział kilka słów nacechowanych wielką serdecznością.

Na wczoraj (we czwartek) został zapowiedziany przyjazd z Kielc Najdostojniejszego Arcypasterza, dla zobaczenia szkód, jakie przez wypadki wojenne zostały wyrządzone we wspaniałej historycznej świątyni, posiadającej cenne relikwie uczonego kronikarza a zarazem Patrona Polski, błog. wincentego Kadłubka.

Z różnych stron.

□ **Powrót uchodźców.** Gazeta czeska „Wenkow" utrzymuje, że z dniem 26 sierpnia rozwiązał się w stolicy Czech komitet wygnańców galicyjskich. Rozwiązanie nastąpiło z powodu rozpoczynającego się teraz masowego wyjazdu wygnańców z Pragi, gdzie przebywali oni dotąd w bardzo znacznej liczbie, chociaż prawie z całej prowincji czeskiej wygnańcy polscy już dawno powracali do Galicji.

□ **Jubileusz 400-letniego istnienia „prasy czeskiej".** Dziennik czeski „Hlas naroda" podkreśla, iż prasa czeska obchodzi w tych dniach 400 letni jubileusz swego istnienia. Pierwsza drukowana (przedtem istniały już pisane gazety czeskie) gazeta czeska wyszła pod koniec sierpnia 1515 i zawierała ona oprócz bieżących referatów głównie artykuł dotyczący wiedeńskiego zjazdu króla polskiego Zygmunta z królem czeskim Władysławem oraz cesarzem Maksymiljanem.

□ **Polacy organizatorami konnicy włoskiej.** „Dziennik Kijowski" w dłuższym artykule podaje nieznaną zupełnie wiadomość, że na rozwój kawalerji włoskiej wywarli znaczny wpływ dwaj nasi rodacy. Pierwszy z nich, Władysław hr. Poniński, pochodzący z Wołynia, wstąpił jako pułkownik w roku 1851 do armji sardyńskiej, w której podówczas służyło wielu oficerów polskich. Poniński, oficer wybitnych zdolności, awansowany niebawem na generała, dowodził dywizją w Padwie i pierwszy rozpoczął reformę kawalerji włoskiej. Ukończył reformę tę — ciekawym zbiegiem okoliczności — drugi rodak nasz, Wielkopolanin, Gustaw hr. Jaraczewski, który dosłużył się stopnia generała-adjutanta króla Humberta. W roku 1889 ogłosił pracę p. t. „Taktyka kawalerji", nagrodzoną przez ministerstwo wojny. Generał Jaraczewski mimo wielu lat, spędzonych na obczyźnie nie utracił styczności z krajem, który często odwiedzał. Po raz ostatni bawił w Polsce w roku 1908.

□ **Żydzi opuszczają Saloniki.** Gazeta grecka „Patris" dowiaduje się ze Salonik, iż bardzo żywe i barwne do niedawna miasto to pustoszeje obecnie coraz bardziej. Żydzi, stanowiący przeważną część miejscowej ludności, opuszczają masowo miasto, przenosząc się do Dedeagacza i stąd do Carogrodu. Na miejsce uciekających żydów osadzani są dziś w Salonikach wygnańcy greccy z Turcji. Ci przychodzą tu jednak bez wszelkich środków do życia, podczas gdy żydzi wywożą ze sobą znaczne majątki. Jeden z najbogatszych żydów wyraził się wobec redaktora wspomnianej wyżej gazety, jak następuje: „Szkoda wielka, że Saloniki nie pozostały w ręku Bułgarów. Jak pięknie byłaby się wtenczas przedstawiała przyszłość nie tylko dla nas, lecz i dla miasta samego i dla Bułgarów..."

Królicza gorączka.

W ostatnich miesiącach daje się u nas zauważyć żywe zainteresowanie się hodowlą królików nie tylko w sferach robotniczych lecz i u inteligencji, która odwiedza królikarnie, kupuje gorączkowo i bez wyboru za wygórowane ceny króliki w celu zakładania gniazd i produkcji taniego mięsa.

Zdaje się, iż wobec gorącego zainteresowania się szerszego ogółu królikarstwem. nie od rzeczy będzie podać kilka ważniejszych wiadomości i wskazówek, dotyczących racjonalnej hodowli tego zwierzątka, która poza granicami naszego kraju stanowi ważny artykuł dochodów drobnej pracującej ludności, a także prowadzoną jest na większą skalę, dostarczając na rynek mięsny 900 do 1000 sztuk miesięcznie królików.

We Francji produkują rocznie 95 miljonów królików, z tego Paryż spożywa 6 miljonów. We wszystkich restauracjach we Francji, Belgji i Holandji codziennie podają króliki, nawet na stołach bogatych ludzi często można je widzieć. Nic dziwnego, gdyż mięso królicze według urzędowej analizy dr. Raebigera, dyrektora instytutu bakteriologicznego w Halji zawiera 59,85 proc. wody i 40,15 proc. części stałych t. j. odżywczych, wówczas gdy mięso wołowe zawiera 75,80 proc. wody i 24,20 proc. części stałych t. j. odżywczych.

U nas hodowla królików dotąd nie przekraczała granic zwykłego amatorstwa, więcej dla zabawy, niż dla zysków.

Z chwilą kiedy królik dzięki francuskim i belgijskim hodowcom został załączony do zwierząt domowych, zaczyna się właściwie celowa hodowla królików, zmierzająca do powiększenia wagi żywej królika, różnobarwności futra i wartości tegoż w zastosowaniu do kuśnierstwa. Francuzi i Belgijczycy przez umiejętne krzyżowanie i dobór naturalny wytworzyli olbrzyma belgijskiego wagi żywej od 16 do 26 funtów oraz rasy olbrzyma białego, srebrnego, niebieskiegu, angorę oraz królika gronostaja, dostarczających oprócz mięsa bardzo smacznego także skórek, które farbowane lub też w kolorze naturalnym są używane na kołnierze, mufki, futra itp.

Nie możemy tutaj opisywać poszczególnie wszystkich ras istniejących, gdyż to przekroczyłoby ramy niniejszego artykułu. Życzący bliżej zapoznać się z tym przedmiotem zechcą przeczytać dziełka: F. Poppe, „Praktische kaninchenzucht" oraz Rarageaux „La vraie manière d'élever les lapins à la ville et á la campagne". Ograniczymy się na podaniu ważniejszych zasad i wskazówek, przy stosowaniu których, jedynie może być mowa o racjonalnej hodowli królików na mięso i futra.

Przedewszystkiem króliki przeznaczone do hodowli winny być zdrowe, jednej rasy, obce sobie krwią, w wieku od 7 do 8 miesięcy. Wybór rasy zależy od gustu hodowcy i celu, jaki sobie założył. Wszystkie bowiem rasy w zasadzie są dobre.

Hodowla królików dąży w trzech kierunkach: a) mięsnym, b) skórzanym c) sportowym. Ostatni kierunek zmierzający przez krzyżowanie obcych sobie ras lub typów w bliskiem pokrewieństwie do wytworzenia symetrycznych i deseniowych ubarwień skór uważamy za sport nie mający nic wspólnego z racjonalną i pożytkową hodowlą.

Króliki przeznaczone dla hodowli należy trzymać w oddzielnych klatkach długości 1 metr. szerokości 65 cm. wysokości 55 cm, światło, świeże powietrze i czystość w klatkach są nieodzownymi warunkami do otrzymania dobrych rezultatów. Pożywienie królików stanowią; odpadki kuchenne, wszelka zielenizna, siano, koniczyna, obierzyny lub kartofle ugotowane i obsypane ospą lub mąką 2 lub 3 razy tygodniowo trochę owsa i to wszystko. Hodowla rozpoczyna się właściwie w marcu i trwa do sierpnia. Młode przy matce winny pozostawać 6 do 8 tygodni Odłączać należy małe po jednemu lub 2 dziennie. Młode króliki 4 — 6 miesięczne podpasione, już są zdatne do zabicia. Skórki posiadają tylko wartość z królików zabitych w listopadzie, grudniu i styczniu.

Zmiana warunków ekonomicznych wywołana ewolucją społeczną, lub też raptownym przewrotem, albo zdarzeniem politycznem zadaje niekiedy śmiertelny cios wszelkim przesądom społecznym, stanowym i nawet gastronomicznym. Nasze babcie i prababcie z przed roku 1864 nigdy by nie wyszły za „cyrulików" (czytaj lekarzy). A po powstaniu mamusie zacnych staropolskich domów nie miały nic przeciw temu, nawet zachęcały swe jasne i ciemnowłose Zosie do rzucania perskich spojrzeń na młodych i obiecujących eskulapów, o czem świadczy popowstaniowa literatura powieściowa.

O ile nauka w las nie pójdzie, to obecna wojna wiele rzeczy nas nauczy i od wielu przesądów i wad oduczy. Mus ekonomiczny zmusi nas do rzetelnej pracy i przemyślności; zniewoli nas do bezpośredniego zapoznania się w społeczeństwach przodujących z ich systemem gospodarczym i produkcją drobnych zrzeszeń oraz oszczędnością. Praca nie będzie czczym frazesem cukiernianym, lecz naszą jedyną dźwignią, ostoją i zaczynem odrodzenia. Z punktu widzenia narodowo-ekonomicznego nie ten naród jest bogaty, który liczy wśród siebie najwięcej miljonerów, lecz ten, który ma najwięcej pojedyńczych i zrzeszonych warsztatów celowej pracy produkcyjnej.

Miejmy więc nadzieję, że w krótkim czasie racjonalne królikarstwo, jedno małe ogniwo w łańcuchu domowego przemysłu zachodnich narodów, i u nas także wejdzie na inne tory i z pewnością nie jedna „dobrze urodzona" wnuczka będzie oblizywać paluszki po smacznym króliczku, której babcia ongi z pogardą patrzała na „cyrulika".

Antoni Brzesinski.

DOKOŁA WOJNY.

× **Z Rosji.** Ze Sztokholmu donoszą: „Rosyjski socjaldemokrata Boreckij pisze w „Naszem Słowie", że celem wojny jest zdobycie Dardaneli. Dążenie do pokoju jest zbrodniczem, a gdyby cesarz zgodził się na to, naraziłby się na zemstę narodu. Sama chęć doprowadzi do detronizacji i ogłoszenia cesarzem Rosji Mikołaja Mikołajewicza. Partja liberalna jest niezadowolona z działań Anglji i Francji. Rewolucji w Rosji niebędzie, ale i bez

Pamiętajmy o głodnych!



W rowach strzeleckich.

niej nastąpi sanacja, a wtedy dopiero wojna na dobre się rozpocznie, choćby Niemcy już byli w obu stolicach Rosji. „Gdybyśmy byli i po za Uralem — pisze Galubiński, prezes Towarzystwa przemysłowego,— to jeszcze hańbiącego Rosję pokoju nie podpiszemy".

× **Główna kwatera gen. Ruzskiego w Rewlu.** Z Bazylei donoszą: „Z Rewla wysłane telegramy do Piotrogrodu każą przypuszczać, że generał Ruzskij mający stawić Niemcom opór w ich marszu na Piotrogród, obrał Rewel za główną kwaterę. Miasto zostało prawie zupełnie przez ludność cywilną opróżnione. Lada dzień oczekiwane są tam ważniejsze działania, gdyż koncentracja wojsk odbywa się bardzo pospiesznie".

× **Nowe przygotowania Rosji.** Według wiadomości nadchodzących do Sztokholmu z Piotrogrodu nastąpiło w Rosji w ostatnich dniach i odbywa się jeszcze we wszystkich guberniach bezustanne powoływanie pod broń mieszkańców, którzy nie pełnili służby wojskowej, aż do najwyższego wieku wojskowego. Zgłaszających się zapisywano wszędzie bez rewizji lekarskiej do obrony krajowej, w której obrębie tworzyć mają osobne oddziały. Fakt tych niezliczonych powoływań do służby wojskowej wywołał w prasie rosyjskiej najrozmaitsze domysły. Najprawdopodobniejszem jest przypuszczenie „Birżewija Wiedomosti", które sądzą, że rosyjska komenda generalna zamierza utworzyć linję nadzwyczaj silnie umocnionych rowów strzeleckich, ponieważ ten rodzaj obrony okazał się skuteczniejszym, aniżeli najsilniejsze fortece. W jakim kierunku ta linja ma być zbudowaną, pozostaje oczywiście tajemnicą rosyjskich władz wojskowych. („Deutsche Tageszg").

× **W razie zawieszenia broni.** „Voss. Ztg." donosi: „Paszporty wydzielane na urlop żołnierzom zawierają zasługujący na uwagę dodatek. Przy końcu bowiem zawarta jest notatka, że urlopnik w razie zawieszenia broni ma po upływie urlopu nie wracać do linji, lecz do oddziału zapasowego.

× **Marzenia francuskie.** „National Zeitung" pisze: „Kapitan de Mauni ymieścił w „Nouveliste de Bordeaux" artykuł w którym twierdzi, że Niemcy i Austrja muszą zapłacić po wojnie 200 miljardów franków odszkodowania. Następnie pisze, że Francja otrzyma tereny po lewej stronie Renu do Mozeli, Belgja część do Düsseldorfu, Holandja wschodnią Fryzję z Emdenem, Danja Szlezwig-Holstein i Lubekę. Prusy wschodnie, Galicja i Bukowina przypadną Rosji, Księstwo Poznańskie nowemu Królestwu Polskiemu i t. p. Mimo to mocarstwa centralne będą w posiadaniu terenów których majątek państwowy wynosić będzie 400 miljardów. Założony w Berlinie „Institut Foncier" będzie czuwał nad spłatą długów. Kontrybucja będzie ujęta w 200 miljonach tysiącfrankowych udziałach, które zostaną podług strat państw i narodów rozdzielone i przez nie dyskontowane. Pewność wypłaty zapewniona tem, że państwa centralne mając do minimum ograniczoną armję, będą mogły z dochodów państwowych spłacać długi", Marzyciel czy warjat?...

× **Kiedy się skończy wojna?** W rowach strzeleckich we Wschodniej Galicji znajduje się żołnierz, który przepowiada przyszłość. Czech z pochodzenia, służy przy trenie, a sławny i głośny jest ze swych przepowiedni w całym korpusie. Niedawno otrzymał od grona oficerskiego nagrodę w kwocie 250 kor. za trafne przepowiedzenie wzięcia Warszawy, które przewidywał na dni 1—6 sierpnia. Miał także—jak mówią—wyprorokować zajęcie i odbicie Przemyśla, Lwowa itd. Otóż ów żołnierz obecnie wypowiedział się o końcu wojny i oświadczył uroczyście, że pokój zostanie zawarty 24 września b. r. Wszyscy jego towarzysze święcie w to wierzą.

× **Flota włoska koło Dardaneli.** „Politische Corresp." donosi z Konstantynopola, że koło Dardaneli ukazały się włoskie okręty wojenne".

× **7000 funtów dynamitu.** Z San Francisko donosi biuro Reutera: „Pociąg wiozący z Pajoli w Kalifornji, ładunek 7000 funtów dynamitu wykoleił się. Dynamit eksplodował, trzech konduktorów zabitych, pociąg zniszczony. Jestto prawdopodobnie znowu czyn przeciwników wywozu broni i amunicji z Ameryki".

OFIARY.

Rb. 18 kop. 43 zebrane ze sprzedaży biletów na przedstawieniu amatorskiem młodzieży na kolonii Fitznera i Gampera rozdzielono jak następuje: rb. 10 na biedne dzieci do rozporządzenia p. J. Gąsiewskiej i rb. 8 kop. 43 na Weteranów z roku 1863.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.
Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.